



KRONIKA DOMU CHEŁMICKICH

OD 1409 ROKU

W DWÓCH CZĘŚCIACH

PIERWSZA - obejmuje ogólne wiadomości dotyczące się wszystkich gałęzi tej rodziny.

DRUGA - obejmuje szczegóły linii pochodzących od Józefa Chełmickiego syna Antoniego, w połączeniu z linią po Piotrze Chełmickim, tzw. linią poznańską, od czasu jak z nią to połączenie nastąpiło przez związek małżeński Juliana syna Piotra z Karoliną córką Ignacego i matki Korduli z Lasockich.

Do tej książki są aneksa załączone, inne papiery, jako pamiątki rodzinne albo szpargały starością swoją interesować mogące, czego wszystkiego przy końcu jest spis sumaryczny. Skorowidz przedmiotów znajduje się na samym końcu tej książki.



Ambroży Grabowski w Krakowie, w swym rękopisie, o którym pisma publiczne wspominały taką dewizę położył w swej kronice spisanej pod tytułem: DOMOSTICA FACTA.

Szczęśny kto przeszłość swą na pamięć przywoła,
A ona mu wspomnień życia nie zabrudzi,
Lecz tego można nazwać najszcześniejszym z ludzi,
Kto spokojnie na schyłek swych dni patrzeć zdoła.



Institia et idicium praeparatio sedis [słowa Dawida]

Niech każdy w jakimkolwiek pracując zakresie,
Do wspólnego ogniska iskrę swą zanieś.
[J.U.Niemcewicz.]

Pytaj się starego wieku i dowiaduj się pamięci ojców.
[z księgi Joba]

DO MOICH DZIECI I WNUKÓW

Antiquam executivite matrom (Virgiliusz)

Dobrze Krasicki powiedział:
Nie Goty, nie Alany, Rzym do szczętu zniosły,
Niezgody i rozpusta, to upadku posły
Te go w jarzmo wtrąciły. Skoro w cnocie stygnął
Runął z hańbą i już się więcej nie podźwignął.

Ta przestroga da się zastosować i do prywatnego życia w rodzinach.



Przodkowie nasi miłując patryarchalne zwyczaje, zachowywali ten chwalebny zwyczaj, że najstarszy w rodzinie spisywał tak nazwaną wówczas wyrażeniem łacińskim: Historia domus albo Silva rerum. Ta domowa kronika obejmowała głównie współczesne wypadki dotyczące się rodziny o ile na nią wpływały wypadki życia publicznego i domowego. Notowano w niej nadzwyczajne zdarzenia, maxymy mogące być użyteczne dla wszystkich młodszych pokoleń i tem podobne rzeczy. Często były to ustępy prostej gawędy, może obojętne dla obcych, ale zawsze miłe wspomnienia dla serc ich następców, prawnuków, którzy w swych przodkach znajdowali albo przykłady godne naśladownictwa, albo gdy takowe były niefortunne, przestrożę jak się od złych skutków w życiu zachować powinni. Był to więc zwyczaj dla późniejszych pokoleń zwłaszcza nie tylko bardzo miły, ale zarazem pożyteczny. Bo mógł ze nie być miły, kiedy ten zwyczaj świadczył najlepiej miłość rodzinną i ojczyznośc. Bo może ten szczerze kochać ludzkość, który by potrafił być obojętny lub co gorsza - wyziębienie w sobie te cnoty, jakie Bóg bliżej serca zaszczepił? Z upadkiem niestety cnot narodowych, ten zwyczaj poszedł w zapomnienie i pamiętki te są dzisiaj rzadkie. Usuwając wszakże dawne zdrożności, którychby wiek dzisiejszy nie mógł usprawiedliwić, powinniśmy z drugiej strony przywracać i naśladować naszych przodków w tem wszystkim co było dobre i pożyteczne. To więc przekonanie dało mi powód, że Wam kochane dzieci i wnuki zostawiam tę książkę, w której, o ile mi możność dozwoliła, starałem się zebrać wiadomości z rozmaitych dawnych papierów familijnych oraz dawnych Akt Grodzkich rządowych. Nie mogąc nigdzie na ten cel znaleźć porządnego zbioru wiadomości z czasów ubiegłych, nie znajdziecie zatem w tym spisie tej dokładności, jaka powinna cechować to

wszystko, co odtąd w następstwie spisywać będziecie. Książka ta będąc wyłącznie w rękę rodziny, powinna bez ogródek obejmować czyste prawdy. Wszak przyznanie się do winy, tem samem ją zmniejsza, bo dowodzi, że się jest na drodze poprawy, dowodzi wyższości ducha. Powinniśmy się wszyscy starać usilnie o to, abyśmy tak w prywatnym jako też w publicznym życiu, mogli naszym następcom chlubnie przekazać wzory, wymaga to od nas nie tylko Bóg i Ojczyzna, ale i własny dobrze zrozumiany interes. Pamiętajcie na to, że w udoskonaleniu moralnem, więcej rodzice i starsi nauczą przykładem niżeli mową, gdy się starają, aby w niczem nie dać złego przykładu. W ten to sposób z rodzin prywatnych wyradza się charakter narodowy, który w miarę swej wartości zyskuje szacunek u postronnych i powodzenie ogólne. Pracując na chleb powszedni z całą usilnością, miejcie się jednak na baczności, aby was nie uwodziła miłość własna i nie mieszała oszczędności z łakomstwem, bo jak pierwsza jest niezbędną dźwignią do pracy, ta ostatnia zagradza w skutkach powodzeniu trzecich pokoleń. W życiu publicznym, odróżniając czyste chrześcijańskie zasady od utopii zwodniczych, starajcie się, aby na dno prawych i godnych czynów waszych, nie wkradła się pycha lub osobiste widoki, dla których niestety ludzie złej wiary lub słabego umysłu, pierwsi - pod pozorem dobra ogółu, drudzy - przez błędne jego pojęcie, częstokroć poświęcać zwykli na zgubne wypadki los swego kraju. Mamy tyle przykładów, że Bóg w wymiarze sprawiedliwości nie da się kusić. Uwieńcza on błogosławieństwem te tylko czyny, które cechuje sprawiedliwość i do których widzi w sercach ludzkich pobudki czyste. Bądźcie tak, aby każdy mógł dać świadectwo, że usta wasze są postępkami w zgodzie.

Oto są obowiązki każdego Ojca i Obywatela jeśli chce przekonać o miłości kraju i swej rodziny - bo takich czynów żadna czcza deklamacyjna lub exaltacyjna nie zastąpi. Widzimy zatem w skutkach, że najpotężniejsze narody, podobnie jak najznakomitsze rodziny upadają, jeśli zostaną wyzute z siły moralnej - i nawzajem, że upadłe i małe o tej sile byt swój podźwignąć, znaczenie i chwałę pozyskać mogą, bo w ten nieomylny porządek, sprawiedliwa zawsze Opatrzność w całym przyrodzeniu naznaczyła, tak dla całych narodów, jako też dla pojedynczych rodzin i ludzi.

“ A czy znasz ty bracie młody
Twoje ziemie, twoje wody
Z czego słyną, kędy giną,
W jakim kraju i ruczaju”.

(z “Pieśni o Ziemi” Wincenty Pol)

Miłość kraju to miłość ziemi krajowej, jej widoków, okolic, natury całej. Miłość kraju - to miłość jego mieszkańców, ich domów ich lasów, ich dziejów - sfery zatem pełnej i obrazów i życia.

CZĘŚĆ PIERWSZA

obejmująca ogólne wiadomości dotyczące się wszystkich gałęzi Familii CHEŁMICKICH

Przywilej Króla Kazimierza IV Jagiellończyka, dany Jakóbowi Chełmickiemu Podkomorzemu Wyszogrodzkiemu na Wójtostwo Dobrzyńskie w 1455r.

W imię Pana naszego Jezusa Amen.

Na wiekopomną tę czynności pamięć. Ponieważ wszelkim pomyłkom i wątpliwościom najlepiej zapobiegamy, gdy przedstawione nam sprawy publiczne przez zapisywanie dowodów i świadectw od zniszczenia czasu zabezpieczamy.

A zatem MY KAZIMIERZ z łaski Bożej Król Polski, ziem Krakowskiej, Sandomierskiej, Łęczyckiej, Kujawskiej, Mazowieckiej, Xiążę Litewski, Ruski, Pruski, Pan i Dziedzic itd. - postanawiamy niniejszym i wiadomo czynimy tym wszystkim, komu o tym wiedzieć należy, że nasz wierny nam Jakób Chełmicki z Płomian, Podkomorzy Wyszogrodzki, przed oblicze naszego Majestatu, w przytomności członków Rady Obojga Stanów, przedstawił Przedmiot dotyczący się przywileju jaki poprzednicy jego na Wójtostwo Dobrzyńskie posiadali, i że jak poprzednicy jego tak i on dzisiaj rzeczywiście w posiadaniu tegoż Wójtostwa znajduje się.

Gdy przy zdobyciu najeźdźczą ręką przez Krzyżaków zamku Dobrzyńskiego zniszczeniem ognia razem wzmiankowany przywilej zniszczeniu uległ, gdy w obronie tegoż zamku walczący krewni Jakóba Chełmickiego polegli*), poprzednik od szczęśliwie wówczas panującego Najjaśniejszego Króla Władysława, drogiego nam brata, na przedstawienie wiarygodnych świadków, których zeznanie przysięgą stwierdzone było, tak z tego jak z innych względów uzyskał, że toż świadectwo wraz z zeznaniem świadków z rozkazu wzmiankowanego Króla do akt miasta Dobrzynia podane i zapisane zostały. Na prośbę więc wzmiankowanego Jakóba Chełmickiego do Majestatu naszego wniesioną. Przywilej objęty warunkami przez świadków zeznanymi i w Aktach miasta Dobrzynia znajdującymi się. Temuż na toż samo Wójtostwo Dobrzyńskiego łaskawie dajemy i obdarzamy. Wskutek więc opinii tak duchownych jak i świeckich Panów Rady, przez których wnioski i żądania Jakóba Chełmickiego uznane zostały za sprawiedliwe i zupełnie zgodne z tem wszystkim co wyżej wzmiankowane było, a o czem oni są dokładnie przekonani, nadto ze względu na usługi i wydatki jakie Jakób Chełmicki wiernie i z poświęceniem w czasie tegorocznej wojennej wyprawy poniósł - z tych zatem względów i Jego Prawym Sukcesorom wspomniane Wójtostwo Dobrzyńskie ze wszystkimi dochodami jak w ogóle, przynależnościami, dochodami i opłatami poniżej wyszczególnionymi, z wszelkimi prawami, jakich jego poprzednicy używali, niniejszym postanowieniem naszym na nieprzerwaną wieczność dajemy i obdarzamy.

*) przechowywana wieść w okolicy podaje, że w tej zaciętej obronie zamku Dobrzyńskiego siedmiu Chełmickich poległo.

Nasamprzód wspomniany Jakób Chełmicki i jego prawi Potomkowie posiadać będą wiecznymi czasy wieś tak zwaną Wierzbicą położoną nad brzegiem rzeczki Makownicy, obejmującą po obydwu brzegach tej rzeczki 15-cie włók przestrzeni w ogólności z wszelkiem prawem i tytułem dziedzictwa, tak jak od dawna na prawie Chełmińskim ufundowana była. Chcemy aby wieś ta w tych samych prawach pozostała i do Jurysdykcji wspomnianego Jakóba Chełmickiego na wieczność była wcielona. Nadto dajemy temuż Jakóbowi Chełmickiego w samym że mieście Dobrzyniu pięć włók roli pastewnej wraz z jednym ogrodem wewnątrz wałów miasta, a 15 takich że za wałami leżących, a to tak samo w całej mocy prawa, tak dla niego jako też jego sukcesorów, w takim ograniczeniu długości i szerokości, jak się obecnie znajdują, z wszelkimi dochodami jakie się z takich wymiarów ziemi i ogrodów pobierają. Nadto dajemy na wieczność temuż Jakóbowi Chełmickiemu i jego sukcesorom - młyn nad rzeczką Kamienną zbudowany, ze wszystkimi jego przychodami i pożytkami, bez żadnych zastrzeżeń i wyłączeń, to tylko wyjąwszy, aby Młynarz ten młyn posiadający tyle miał morgów roli, ile jej inne dwa młyny nasze powyżej tego strumienia leżące posiadają. - Nadto będzie wolno wzmiankowanemu powyżej Wójtowi i jego Sukcesorom, nad rzeką Wisłą w miejscu stosownem pobudować młyn w przestrzeni od miejsca gdzie rzeka Kamienica wpada do Wisły, aż do granicy wsi Bochorzewa i gdyby my albo nasi następcy w granicach wzmiankowanych, mieliśmy dwa młyny pobudować, wszystkim mieszkańcom Dobrzynia, byłoby wolno zarówno do nich zboże do mielenia wozić.

Nadto Jakób Chełmicki i jego następcy do tego Wójtostwa będą mieć przywiązane sześć posiadłości w mieście Dobrzyniu, to jest: cztery w obwodzie miasta, a dwa w ulicach, na których do swego użytku wolno im będzie według upodobania stawić domy, które to domy czy też mieszkańcy w nich mają być wolni od płacenia wszelkich podatków i składek. Tenże Jakób Chełmicki i wszyscy jego prawi sukcesorowie Wójei Dobrzyńscy, będą mieli trzeci grosz (zwany denarium) z kar zasądzonych w sprawach kryminalno-policyjnych, z wynikłych np. z zająć pobicia się do krwi, lub na suche razy, z których dwa denaria prócz tego przeznaczone są do kasy wiejskiej Dobrzynia. Wyłączają się kary za zbrodnie, zabójstwa i innego rodzaju śmierci pochodzące, lub też kara za gwałtowne kradzieże, od których to kar Starosta nasz (Capitaneus) dwa denary dla nas pobiera, trzecią zaś część Wójtowi i na rzecz miasta przypada. Zaś tej trzeciej części ma być taki podział, że z niej dwie części pobierać będzie Wójt, trzecia zaś ma być zachowana dla miasta. Nadto wspomniany Wójt wiecznymi pobierać będzie trzecią część (Maccellam) opłat z łaźni miejskich, od piekarzy, rzeczników, szewców i rybaków, czyli od rocznie w całości pobieranych opłat część trzecią. Nadto wspomniany Wójt będzie mieć część trzecią z poboru tak zwanego Landkarty. Wolno także będzie Wójtowi posiadać browar piwny o trzech kotłach, na których, za opłatą umówioną Wójtowi, mieszkańcy miasta będą mogli wyrabiać piwo bez żadnej innej opłaty lub przeszkody ze strony rządowej zwierzchności. Udzielamy także Jakóbowi Chełmickiemu i jego Sukcesorom piąty denarium z pobieranych opłat corocznie w czasie święta Wniebowzięcia Matki Boskiej od przekupniów, opłat powszechnie tak zwanych Swantkomiarskimi.

Nadto Jakób Chełmicki i jego następcy będą mieli wolność utrzymywania na Wiśle dwóch rybaków, którym będzie wolno łowić bez żadnej opłaty, jedynie tylko na wyłączną korzyść wieczyście obdarowanym właścicielom Wójtostwa. Wolą jest naszą, aby wsie nasze Zbyszewo, Strachowo i Stuchowo były tak jak dawnymi czasy Jurysdykcji Wójtostwa Dobrzyńskiego przyłączone, tak aby czy to w większych czy mniejszych przestępstwach, do Wójta Dobrzyńskiego udawali się, przed tymże wszelkie tłumaczenia swoje wedle prawa Chełmińskiego przekładali. A Wójtom Dobrzyńskim wyłącznie służyć będzie prawo rozstrzygania z mocy niniejszego naszego rozporządzenia z wyraźnym zastrzeżeniem, iż by mieszkańcy tą Jurysdykcyją objęci, tak w dużych jak i małych sprawach, tak cywilnych jak

kryminalnych sądzeni byli bez odnoszenia się do jakiegokolwiek innej władzy sądowej. Przyłączamy także do władzy Wójta Młyn w Dobiegniewie ulegający prawu Chełmińskiemu. Nadto wolno będzie wspomnianemu Wójtowi w każdym razie, a szczególnie przy nowych wyborach Burmistrza miasta przedstawić od siebie jedną zdatną na ten urząd osobę, do radnych miasta Dobrzyń i dla obrania sześciu ławników, któremu to wyborowi władza Starościńska w żaden sposób przeszkadzać nie może.

Gdy Jakób Chełmicki i jego prawi Sukcesorowie Wójtostwo to posiadać będą - a to ze wszystkimi przychodami, użytkami, czynszami, polami, rolami, pastwiskami, borami, lasami, gajami, młynami i do ich należącymi wodami, jeziorami, a w szczególności z wszystkimi i szczegółowymi przyległościami i należytościami powyższemi Artykółami objętymi nic z takowych nie opuszczając.

Za powyższą Donacją i tyle wydzielonej mu łaski, Jakób Chełmicki i jego prawi Sukcesorowie Wójci Dobrzyńscy, na każdą generalną wyprawę Jednego Strzelca w kołpaku ochronnym, w rusznicę uzbrojonego, tak teraz jak moim sukcesorom dostarczać będą.

Niniejsze moje postanowienie dla wiarygodności pieczęcią moją królewską opatrzone zostaje.

Działo się to w Brześciu w dniu Sobotnim Nawrócenia się Św. Pawła roku Pańskiego 1445.

Obecni temu Przewielebni: Jan z Bożej łaski Kościoła Św. Gnieźnieńskiego Arcybiskup Prymas, Jan z tejże łaski Biskup Kujawski Jako też Wielmożni Panowie : Jan z Czyżów Kasztelan, Jan z Tęczyna Wojewoda Krakowski, Stanisław z Oporowa Kaliski, Piotr z Oporowa Łęczycki, Mikołaj z Kościelca Inowrocławski - Wojewodowie. Piotr z Szamotuł Poznański, Przebór z Koniecpola Sandomierski, Piotr z Gań Kaliski - Kasztelanowie. I wielu innych wiarogodnych świadków, których tu pomijamy.

Podpisane przez Jana z Koniecpola Kanclerza, Tomasza ze Szczawina Podkanclerza Królestwa Polskiego szczerze nam miłych.

Według relacji Przewielebnego w Chrystusie Ojcu i Panie' Jana z Bożej łaski Biskupa Kujawskiego.

Powyższy przywilej w oryginale w języku łacińskim napisany, znajduje się umieszczony w dziele wydanym przez Wincentego Hipolita Gawareckiego w r. 1825 p.t. "Opis Ziemi Dobrzyńskiej", które to dziełko znajduje się jako Anex do tej kroniki służący, przy księgozbiorze familijnym Chełmickich.

Przywilej ten potwierdzony przez Królów Polskich:

Stefana Batorego - 22 grudnia 1579 r.

Zygmunta III -

Augusta II - 20 września 1715 r.

Stanisława Augusta - 30 maja 1776 r.

Aby ponowić i uczcić pamiątkę bohaterskiego czynu naszego przodka Jana Chełmickiego w obronie zamku Dobrzyńskiego, która przechowała się dotąd w przywileju Króla Kazimierza IV Jagiellończyka, kazałem według wpisu w kronice Długosza, dopełniony przez zdolnego naszego malarza Sypniewskiego, a litografowany w pierwszym wówczas Zakładzie Fajansa w Warszawie 1859 r.

Lubo łatwo przypuścić można, że rodzina Chełmickich dawniejszych czasów sięga, kiedy już w roku 1409, Jan Chełmicki z Płomian, a którego Długosz Janem Płomińskim, Starostą Zamku Dobrzyńskiego zowie, walcząc na ów czas poległ w obronie zamku

Dobrzyńskiego, przecież ten fakt stanowi najdawniejszą wzmiankę o rodzinie Chełmickich. Przywilej Kazimierza Jagiellończyka, który tu na początku kładziemy, uwiecznia to miłe w sercach potomków wspomnienie. Darowizna tum przywilejem objęta dana była w nagrodę walecznego czynu, o którym Hipolit Gawarecki w dziele swym p.t. "Opis Ziemi Dobrzyńskiej" czerpiąc z Długosza i Kromera, tak się wyraża: "Kiedy znowu w roku 1409 ciż Krzyżacy miasto Dobrzyń zabrali i wybiwszy w nim wielu ludzi, zamek oblegli i tenże zdobyli, mężny Chełmicki bronił go dzielnie, lecz wycieńczony z sił, legł ofiarą zjadłości najezdźników. Śmierć przecinając z życiem jego tyle chlubnych dla kraju nadziei, nie wydarła mu najpiękniejszej Chwały, że za Ojczyznę poległ. Władysław Jagiełło wynagradzając męstwo i wierność dowódcy Jana Chełmickiego, pozostałej jego familii, w ten czas w Płomianach we wsi graniczącej z Dobrzyniem mieszkającej, nadał prawem dziedzictwa znaczną część na Dobrzyniu pod tytułem Wójtostwa.

Dalsze szczegóły dotyczące tej darowizny przywilej powyższy Króla Kazimierza obejmuje. Gdy nadany wpierw przez Władysława Jagiełłę w skutek wojennych zaburzeń zaginął, w miejsce więc tegoż syn Władysław Król Kazimierz nadał go w takiej osnowie, jak się tu w załączeniu znajduje.

Wiadomo jest z Historii jak niewdzięczny Polakom Zakon Krzyżacki zawsze był ich zdradą i podstępem uwodzić, zawartych traktatów nie dotrzymywać i najczęściej niespodziewanie Polskie ziemie napadać. Czytamy w opisie tej wojny z Krzyżakami w Kronice Kromera księdze XVI na karcie 336: "Kiedy na Mistrza Krzyżackiego sierdystość (pod nieobecność Króla), Arcybiskup oną furią mistrza hardego na skroś serca przejęty rzecze: Poniechaj Mistrzowi ani myśl wojną nas Polaków zastraszyć, owszem tak wiedz, że jako prędko na Litwę z orężem się rozwiedziesz, tak prędko wzajem też nasze oręż w dierzawach Twoich rozwiedzione poczniesz." (W Długoszu znajduje się wzmianka, że przed bitwą Grunwaldzką w nieobecności Króla Jagiełły, do widzenia się i traktowania z Mistrzem Krzyżackim, byli przez Króla wyznaczeni: Arcybiskup Gnieźnieński Mikołaj Kurowski, Mikołaj z Michałowa - Wojewoda Sandomierski i Jannusius z Tuliskowa - Kasztelan Kaliski.)

I tak Mistrz zewsząd rozesławszy hetmany swoje, zaraz w pół prawie miesiąca lipca (1409) Dobrzyński zamek z wojskiem wielką mocą wziął i spalił. Polaki broniące zamku wspólnie z Płomińskim (Chełmickim z Płomian) - Starostą tamecznym niemiłosiernie wyścinał. Skąd dalej postąpiwszy Rypin i Lipno miasteczka, zaraz na pierwszym wtargnięciu ubiegał i zniszczył. Na mieszczany i wieśniaki dziwne okrucieństwa wywierał, zaczęli ani wiekowi rannemu, ani płci białej folgował. Potem taborem do Bobrownik ruszywszy, szturmem na zamek uderzył i przez poddanie objął, chociaż się ten budynkiem, ludźmi i żywnością, potężnie obmocniony, mógł dłużej bronić. Dlatego Wiczyśław Gortałowicki herbu Lisów, Starosta tameczny, królewskim dekretem o poddanie zamku do wieży skazany, brzydkie potem więzienie cierpiał, a drugą szlachtę dla obrony zamku zostawioną, wszystkie Król czci odsądził. I chociaż oną nieczęść Bartosz Płomykowski z nich mężną i dzielną na potrzebie Grunwaldzkiej przysługa uczynioną przystojnie zniósł był z siebie, a wszakże o odsądzeniu uczciwego z frasunku raz w głowę zaszedłszy, już potem do rozumu przyjść nie mógł." (Przypuścić tu należy w Kronice pomyłkę, że zamiast Płomiński z Płomian, nazywa Bartłomieja Chełmickiego - Płomykowskim, tak jak skofudował imię obrońcy zamku Dobrzyńskiego zamiast Jana, jak pisze Długosz, z którego Kroniki czerpał Kromer, nazwał go Jakóbem, zapewne wzięwszy przez pomyłkę imię Jakóba, tegoż Chełmickiego, na którego imię Król Kazimierz wydał przywilej. Ów Bartosz czyli Bartłomiej, zwany przez Kromera Płomykowskim, był zapewne także tak zwany zamiast Płomiński z Płomian. Następcza to mniemanie okoliczność, że liczna rodzina Chełmickich od owych czasów do dziś będąc osiadła w pobliskich wioskach Bobrownik, okolicy dziś zwanej powiatem Lipnowskim, w liczbie swej mieściła i wspomnianego Bartłomieja.)

W tem nieszczęściu jakie tu Kromer przytacza, z chlubą naszego przodka wspomnieć możemy, gdyż nie był on dowódcą zamku, który się poddał. Świetna dla oręża polskiego bitwa pod Grunwaldem, która wkrótce, bo w jedenaście miesięcy po tych smutnych wypadkach nastąpiła, sposobność Bartłomiejowi Chełmickiemu przekonania o jego męstwie i poświęceniu, a że uczucie to pochodziło z serca, najlepiej dowodzi skutek, gdy zdrowym umysłem nie mógł przeżyć hańby, jaka spotkała załogę, w której się w Bobrownikach znajdował. Pozazdrościł on chwały swym krewnym poległym w zamku Dobrzyńskim, widząc, że w jego żyłach ta sama co w tamtych płynęła. Ten jego stan i świadectwo powyższe Kromera dają przekonanie, że w poddaniu się Bobrowskiemu, zapewne musiał ulec zdaniu większości i poddać się dowódcy tamecznej załogi.

Przy takim w ten czas usposobieniu charakteru szlachty polskiej, nie dziw więc, że choć Polacy cywilizacją i sztuką wojenną stali niżej od wojsk Krzyżackich z Niemiec sprowadzonych, tak decydującą bitwę pod Grunwaldem wygrali. W ten czas to zapewne powstało przysłowie: “że można pobić Polaków, ale ich ujarzmić nie można.” Niestety w późniejszych i ostatnich czasach, z upadkiem cnót narodowych, upadło w końcu i to piękne przysłowie. Odrodzenie się tylko w nich byłoby zdolne przywrócić pokoleniom to chlubne kiedyś świadectwo i rozjaśnić przygasłą nadzieję.

Ówczesna wojna z Krzyżakami zwycięską bitwą Grunwaldzką zadawszy stanowczy cios temu ciężkiemu Polaków wrogowi, zdecydowała los Ziemi Dobrzyńskiej, odwiecznej siedziby rodziny Chełmickich. Zdaje się jakby bitwą Grunwaldzką los chciał niebawnie, bo w jedenaście miesięcy, pomścić ich klęski. Z tego więc powodu zamierzam tu Wam kochane dzieci i wnuki niektóre szczegóły tej pamiętnej w dziejach bitwy zamieścić, podług tego jak ją nam dziejopisarz Kromer w swej Kronice opisuje. Jest to jeden z wielkich wypadków w naszych dziejach, dowodzący jak Bóg sprawiedliwy, zwykł karać zawsze łakomstwo i pychę. (Obszerniejszy opis bitwy znajduje się w dziele p.t. “Dzieje Mazowsza” przez Kowalskiego 1859.)

Przed bitwą Mistrz Krzyżacki przysłał Królowi dwa miecze gołe, krwią ludzką zbroszone, urągając się z Polaków, czyli jak uczony Bendke się wyraża, w celu przekonania się przez wysłańców czy Polacy dobre stanowiska mają. Przyjął je Władysław i rzekł: “Przecież mam dostatek w wojsku oręża, atoli i te zdadzą się na dumne karki najezdników”. Dalej pisze Kromer, że posunawszy się z wojskiem o dwie mile, niedaleko od wsi Grunwaldu i Tanenbergu, w okolicy miasta Działdowa taborem stanął. Tam po odprawieniu nabożeństwa, w czasie którego w gorących modłach los swój opiece Boskiej polecił, roztoczywszy chorągiew z herbem Królestwa Polskiego, Orła Białego w Koronie, rozrzewniony w tej treści do Senatorów i Wojska przemówił: “Boże nieogarniony, który nie tylko pojmujesz sprawy i mowy ludzkie, ale i najskrytsze tajniki serca przenikasz, świadczę się Tobą samym Panie, że do tej walki poniewolnie przystąpić zmuszony jestem. Ale nieustanne gwałty i niesprawiedliwości Krzyżaków, nagłą mnie do tego ostatecznego kroku. Z Twej świętej łaski Panie, mając sobie Naród Polski w opiekę oddany, mam sobie za obowiązek wyrwać go z rąk drapieżnych i zasłonić od nienasyconych krwią ludzką najezdników. Nie stroniłem nigdy pokoju, okupowałem go nieraz ofiarą i widoczną stratą. Ale gdy u nich nic moja powolność, nic moja uległość i tak wielka cierpliwość - w imię Twoje Panie podnoszę mój oręż i śmiem błagać Twej sprawiedliwości. Przeważ Panie szalę zwycięstwa na tę stronę, po której widzisz niewinność i najczystsze zamiary.”

Co gdy Król rzewnie przemawiał, pisze Kromer, płakało i do boju pieśń Bogurodzicy śpiewało. Następnie Król Władysław krótko podług czasu napomniawszy żołnierza, za zdaniem hetmanów i senatorów radzących Mu, aby w czasie bitwy w pewnym ludzi orszaku, dla ochrony sobie przydanym, na ustronnym miejscu przebywał. Z między bojowych szeregów ustępując, zaraz do spotkania trębaczom krzyknąć każe. Po lewym skrzydle 50 chorągwi Polskich stanęło, na prawym 40 chorągwi Litwinów. Na czele zaś stał wybór

wojska starodawnych wyćwiczonych rycerzy. W końcu nastaje chwila spotkania, wojenna wrzawa, wystrzały i szcęk oręża rozwodzi szum i dymy po całej linii bojowej. Prawe skrzydło Litwinów zaczyna przemocy ustępować, ale go podtrzymują trzy chorągwie Smoleńskie Rusinów odznaczających się wytrwałym męstwem. Wraz nadbiegłe chorągwie Polskie zwycięską ręką nieprzyjaciela odparły. Wskutek przeważającego na całej linii zwycięstwa naszego wojska, popłoch szeregi krzyżackie ogarnia. Widząc to Mistrz Krzyżacki z odwodnym swym oddziałem nadbiega, chcąc skrzydło Polskie okolić, trafem ten oddział wpada na orszak Królewski. Z szeregu jeden najśmielszy wyskakując, jak gdyby ku Królowi zmierza kopiją, lecz Król nieustraszony, przeciwko niemu także hartowane drzewo nawodzi. Widząc to Zbigniew Oleśnicki nadbiega pędem i natarczywością kopii napastnika z konia na ziemię powala, którego natychmiast straż przyboczna zabija. Skoro zwycięstwo całkiem się na stronę Polaków przeważało, goniąc za Krzyżakami tabory ich opanowali. Tam znaleźli obok wielkich wszystkiego zapasów, znaczną ilość exeftów z winem, które aby zbytkiem nie szkodziło żołnierzom, Król kazał na nich przecinać obręcze, a pomieszane wino ze krwią licznych krzyżackich trupów na ziemi przedstawiało płynące, czerwone strumienie. (Między innymi będącymi w bitwie Grunwaldzkiej wspomina także Kromer Mikołaja Nałęczyka vel Nałęcza zw. Kielbasa).

Dziejopisowie tak Polscy jak Niemieccy świadczą, że Ulryk Jungingen Wielki Mistrz Krzyżacki z całych Niemiec ogromne siły przeszło sto pięćdziesiąt tysięcy wynoszące na zawojowanie Polski zebrał.

Władysław Jagiełło wezwał także brata Witolda z Litwinami oraz innych Książąt Litewskich, Ruskich i Mazowieckich pomocy. Tatarzy nawet pod wodzą Chana swego służyli na tej wyprawie. Ogólne więc siły do 200.000 ludzi wynosić miały. Zdawało się, iż Zachód ze Wschodem miał iść w zapasy, że chodziło o to czyli Polska, Litwa i Ruś mają przyjąć niemieckich zakonników jarzmo.

Bitwa w miejscu, jak się wyżej rzekło, stoczoną była w dniu 15 lipca 1410 roku tj w dzień Św. Rozesłańców. Na pamiątkę odniesionego zwycięstwa dzień ten był w całej Polsce uroczyscie obchodzony. W bitwie tej sam Mistrz Ulryk z wielu Komandorami i 50.000 na placu trupem legł, 14.000 dostało się do niewoli, między temi sprzymierzeńcy Krzyżaków Książęta: Konrad Oleśnicko-Śląski, Kazimierz Szczeciński-Pomorski. (W bitwie tej między dowódcami po stronie polskiej znajdował się sławny bojownik Czeski Żyszka.)

Zwycięstwem Grunwaldzkim upokorzeni Krzyżacy zmuszeni byli prosić o pokój, poczem hołd waleczności Króla i jego wojska złożyli.

Zawarto pokój w Toruniu 1411 r. Skutkiem jego było zapłacenie przez Krzyżaków 600.000 zł w trzech terminach, odstąpienie Żmudzi dla Króla i Witolda, Ziemi Dobrzyńskiej dla Króla na zawsze, a powiatu Zawskrzyńskiego dla Książąt Mazowsza.

Przyszedłszy znowu do dawnych sił, Krzyżacy w roku 1431 najechali Kujawy i Ziemię Dobrzyńską i okropnie ją spustoszyli. Pokój przez Króla Władysława III zwanego Warneńczykiem z nimi w Brześciu 1436 roku zwarty pozwolił tej uciśnionej przez nich ziemi na dłuższy czas spokojności zażywać. Odwrócenie od krajów Polskich Krzyżacy wywarli okrucieństwa na swych poddanych Prusaków, obracając dowcip na ich nielitościwe trapienie. Szlachta i miasta Pruskie nie mogąc dłużej znieść tak srogiego panowania, rozpusty i ucisków krzyżackich, wypędzili swych prześladowców z miast i zamków, wyprawiły posłów do Kazimierza IV i poddały się monarchom Polskim 1454 roku. (Na pamiątkę tego połączenia wybity został medal srebrny za Króla Augusta III Sasa 1754r., który wyciśnięty na laku, przy objaśnieniu napisów na nim się znajdujących, zamieszczony jest w pudle należącym do tej Kroniki.)

Król przyjąwszy pod swą opiekę Prusy, przez 13 lat toczył krwawą z Krzyżakami wojnę. Na koniec dobywszy Chojnicy, pokój za pośrednictwem Rudolfa posła Papieskiego z

niemi w Toruniu 19 października 1466 roku stanął. Ziemię Pomorską, Dobrzyńską, Chełmińską, Michałowską i Malborską do Korony wiecznymi czasami przyłączono, a Mistrz Krzyżacki Ludwik Erlichshausen resztę Prus lennością od Króla otrzymał i na wierność Polsce przysiągł oraz obowiązał się pewną ilość ludzi w każdej potrzebie przeciwko nieprzyjaciółom Polski dostawiać. Wojna ta od 150 lat z Krzyżakami zacięta, z wielkiej krwi rozlewem i spustoszeniem krajów do Polski należących, tym dopiero pokojem koniec wzięła.

Miasto Dobrzyń jako stołeczne swej Ziemi, z obronnym zamkiem, w którym książęta Kujawscy jako ówczesni Dziedzice zamieszkiwali, w okolicach ziemi bardzo urodzajnej, w pięknym położeniu nad Wisłą, w pierwiastkach swoich było w stanie kwitnącym, miało obejmować 500 kamienic, wał z cegły obok fosy wodą napełnionej. Nieszczęsne wojny krzyżackie, a w późniejszych czasach szwedzkie, nareszcie towarzyszące wojnom morowe powietrze, wyniszczyły liczną swoich czasów ludność Dobrzyńską, przy tem ciągle ostateczne klęski kraju, przywiodły to miasto do tego ubóstwa, w jakim się dzisiaj przedstawia, jak tyle niegdyś miast naszego nieszczęsnego kraju. Miasto Dobrzyń, podobnie jak inne wielkie miasta w Koronie i Litwie rządziły się dawnymi czasami prawem Chełmińskim. Prawo mieczy (Jus gladii - Czacki, Ostrowski) było przy Wójcie.

Nie mogłem tu pominąć dłuższego Wam wyciągu z opisu historycznego tej ziemi i jej głównego miasta, Kochane dzieci i wnuki, bo ta ziemia od tak dawna żywiąca tyle pokoleń naszej rodziny, przypominając wśród nieszczęść przykłady poświęceń dla kraju naszych przodków, nie może nie mieć z naszej strony należącego się jej uroku.

Chciałbym aby te wspomnienia podwajały w sercach Waszych miłość Ojczyzny i chęć naśladowania przykładu godnych Przodków Waszych.

O tej samej wojnie z Krzyżakami załączam tu także krótki wyciąg z dzieła Bernarda z Bachnatowic Wapowskiego pod tytułem: "Dzieje Korony Polskiej i Wielkiego Xięstwa Litewskiego od roku 1380 do 1535" napisane po łacinie (Przetłumaczył je i krótkimi przypisami objaśnił Mikołaj Malinowski.) (Wilno 1847 Tom I, strona 183.)

"Z obu stron umysły zawziętością pałały, natychmiast więc po odjechaniu posłów (1409r.) Wielki Mistrz wojsko gromadzić zaczął i pierwszy wojnę zaczyna. Naprzód Ziemię Dobrzyńską naszedł, Rypin, Lipno i Dobrzyń miasta tej ziemi opanował, wszystkich mieszkańców nawet niedorosłych okrutnie zabijał, złupił, spalił. Zamek Dobrzyński strzelaniem z dział zburzony nocą zdobył, załogę w pień wytepił. Jakóba Płomińskiego Starostę zamku mieczem ściąć rozkazał."

(Wapowski mówiąc o Chełmińskim, zamiast go nazwać Janem według Długosza, nazywa go Jakóbem, przyjąwszy widać tę pomyłkę od Kromera.)

Wyciąg z Herbarza Niesieckiego

Chełmicki herbu Nałęcz z Ziemi Dobrzyńskiej:

Adryjan - Poborca w tejże ziemi w roku 1580. Syna jego Macieja konstytucyje w roku 1601 tytułują Chorążym Dobrzyńskim, a w 1613 - Sędzią Ziemskim Dobrzyńskim.

Synowie jego:

Łukasz - Pisarz Ziemi Dobrzyńskiej, poseł na sejmie 1631 r., stamtąd Deputat na Trybunał Radomski. Andrzej i Adryjan podpisali elekcyję Władysława IV.

Piotr - Stolnik Dobrzyński - poseł na sejmie w r. 1621, stamtąd Deputat do Kwartę Rawskiej, w r. 1627 na Trybunał Radomski, spłodził syna Stanisława.

Jan - Chorąży Dobrzyński, a przytem bodaj czy nie był Miecznikiem.

Potomstwo jego:

Maciej - Kantor Poznański, Deputat Trybunału Koronnego, gładkiej wymowy, dowcipu bystrego, w filozoficznych materyach i teologicznych nauki wysokiej, nadto życia przykładnego, prałat godzien wszelkich honorów.

Michał i Antoni, Franciszek 1704 r.

List Anny Jagiellonki do Kardynała Hoziusza, w którym poleca jego opiece młodzieńca Chełmickiego, zakomunikowany mi został przez hr. Alexandra Przeździeckiego, który wyszukując narodowych pamiątek, między innemi znalazł w Bibliotece Królewskiej w Berlinie i raczył mi zakomunikować w Kopii:

“Księżę Kardynale Panie nam wdzięcznie miły. Proszonam jest od niektórych poczciwych ludzi z wielką pilnością o zalecenie Waszmości tego pacholęcia Chełmickiego, domu uczciwego dziecięcia, który wielką ma chęć do nauki, aby go Waszmość raczył przyjąć tam do tej szkoły, którą Waszmość stanowisz ku wielkiemu pożytkowi Rzeczypospolitej Chrześcijańskiej tak duchownej jak świeckiej.

A ja za tak słuszną prośbą inaczej tego uczynić nie mogłam jeno w tem Waszmości użyć, z tą nadzieją, że to Waszmość raczył będzie uczynić dla nas i proszę Waszmości, aby Waszmość już w liczbie tych dziatki na opiekę swą wziętych też włożyć raczył, w czym jako też w innych rzeczach Waszmość od wszech tego pacholęcia przyjaciół wielkie bogomólstwo i dziękowanie otrzymasz, a ja też Waszmości żądam dobrego zdrowia na długie czasy.

Warszawa 22 Junii 1565

W.M. życzliwa Panna
ANNA Królewna Polska

Jego M-ó Xsiędzu Hoziuszowi, Kardynałowi Biskupowi Alperskiemu etc. nam wdzięcznie miłemu.”

(Colegium o którym ten list wzmiankuje założył Hoziusz w Bransborgu w r. 1566).

Wyciąg z rozmaitych źródeł napotykaných Akt spisanych w rodzinie Chełmickich - wykazujących jakie wioski różnymi czasy były w posiadaniu ich:

a) w grodzie Bobrownickim (z Archiwum Płockiego). Akt z daty, w poniedziałek po Św. Filipie i Jakóbie 1567 r. Mikołaj Chełmicki z Chełmicy podał do tego aktu pismo Króla Zygmunta Augusta, z którego się okazuje, że był w posiadaniu Dóbr Łańsk, dziś w Galicyi. Extrakt tego aktu znajduje się przy tej Kronice.

- b) w zamku Kowalskim spisany Akt r.1647, mocą którego zakonnica Katarzyna Chełmicka wsię:
Wola Kliczowska, Kosowo, Brudnica, Kryspa, i Chodujki sprzedaje Janowi Zielińskiemu Miecznikowi Płockiemu.
- c) Roku 1669 Seweryn Zaleski, dziedzic Złotopola Sewerynowi Chełmickiemu synowi Stefana złotych polskich 600 na tej wsi zapisuje.
- d) Adryan Chełmicki syn Adryana synowi swemu Maciejowi rezygnuje Płomiany 1632 r. Z prawem wolnego wyrębu na wsi Jasień.
- e) Roku 1676 Jan Nałęcz syn Stanisława i Anny z Ostrowskich zaczął już wchodzić na Płomiany, nabywając praw od sukcesorów, to jest od Jakóba Chełmickiego syna Macieja za złotych polskich 4100. Temuż Nałęczowi daje w zastaw część swoją Marjanna Chełmicka, córka Stanisława, zamężna Kucińska za złotych polskich 8000, lecz w roku 1710 ten sam Nałęcz odstąpił praw swoich na Płomianach Antoniemu Chełmickiemu swojemu siostrzeńcowi, z obowiązkiem tylko spłacenia długów. Jakoż Antoni Chełmicki układem z dnia 10 lipca 1719 r., spłaca Michałowi Chełmickiemu synowi Marcina z Barbary Kraszewskiej, jego schedę na Płomianach.

Widać zatem, że tylko przez te 34 lata chwiała się dziedzictwo Płomian w dawnych czasach w rękę Chełmickich. Należałoby prosić Boga, aby pozwolił wrócić Chełmickim do tego Majątku, który przez tyle wieków pozostawał w ich rękę i co do którego odnoszą się pamiątki miłe ich sercu. Majątek ten wyszedł dopiero całkiem z posiadania Chełmickich w roku 1854, w którym Henryk Chełmicki syn Sylwestra sprzedał Julianowi Kanigowskiemu za cenę złotych polskich 300.000,- kontraktem.



Notaty o familij Chełmickich w Galicyi udzielone mi przez hr. Kazimierza Stadnickiego, zamieszkałego w Galicyi.

Jakób Chełmicki wywiódł się ze swojego staropolskiego szlacheństwa przed rządem Austryjackim w Galicyi roku 1782 i zapisany jest w Metrykach Szlachty Galicyjskiej, księdze VIII strona 148, jako syn Andrzeja i Janiny Paprockiej.

W roku 1817 został jako właściciel dóbr Tyśmieniczany i Zaboroże w obwodzie Stanisławowskim, członkiem Stanów Galicyjskich.

Drugi Chełmicki - Karol zapisany jest w tychże Metrykach w Księdze VIII strona 396, ale bez wyrażenia wyższej precydeny.

Dalsze szczegóły o tej familii dałyby się wysledzić w Archiwum Akt Ziemskich i Grodzkich znajdującym się we Lwowie. Gdy akta te są niekompletne, z tego względu w potrzebie udawać się zwykli obywatele Galicyjscy do rządu Królestwa Polskiego, aby zawezwał tutejsze władze o zrobienie śledztwa. Taxa w Archiwum od śledztwa wynosi 20 złotych polskich i równie tyle za wyjęcie każdego dokumentu, prócz stempla.

Wymienione dobra Tyśmieniczany i Zaboroże od lat kilkunastu są już w innych rękach.

Według najnowszego spisu właścicieli tabularnych w Galicyi niejaki Roman Chełmicki jest współwłaścicielem wsi Gody w obwodzie Kołomyjskim. Wiadomość ta podana mi została w roku 1858.

Co do powyższego Jakóba Chełmickiego, dała mojej żonie wiadomość w roku 1839 niejaka sędzina Pawłowska, pochodząca z Galicyi, a mieszkająca wówczas w jednym domu z nami w Warszawie.

Że ten Jakób był Skarbnikiem , ożenił się z Teresą Koczańską, dziedziczką dóbr Tyśmieniczany pod Haliczem i Stanisławowem, miał pięciu synów, których trzech tylko imiona pamiętała: Andrzeja, Feliksa i Władysława i miał trzy córki: Antoninę, Katarzynę (niepospolitej urody) i Ludwikę. Zapewne to na podział tak liczego rodzeństwa Tyśmieniczany sprzedane zostały.

Jedna z tych Chełmickich poszła za bardzo bogatego bojara na Wołoszczyznę, o czym mi powiedziała pani Niepokojczycka, która się poznała z jednym z tej rodziny Chełmickich u wód zagranicznych.

Wyciąg z testamentu Macieja Chełmickiego Kantora Katedry Poznańskiej

W Księgach Grodzkich Poznańskich Volumen II na karcie 212 z roku 1731, znajduje się testament księdza Macieja z Chełmicy Chełmickiego Kantora Katedry Poznańskiej, Oficynała Kaliskiego, spisany w dobrach Koźmin dnia 16 lutego 1730 roku w którym mianuje sukcesorem swego majątku nieruchomego - mianowicie wsi Raszowy w Województwie Kaliskim w powiecie Pyzdrowskim w parafii Żarkowskiej, brata swego Karola Chełmickiego. Legata tym testamentem objęte są: Katedrze Poznańskiej złotych polskich 1.000,- na Anniwersarz i złotych polskich 2.000,- na wotywę o Św.Franciszku Xawerze apostołe Judyjskim, Jezuitom Poznańskim złotych polskich 200,- , kościołowi Borkowskiemu na Zdzierzu - złotych polskich 300,-.

Ruchomości swoje i srebra rozpiisał na rozmaite legata, jak np. siostrze swej za Radolińskim dwa kubki srebrne z portretami Zygmuntowskimi, naczynia miedziane Imci Pani Bronukowskiej, drobniejsze srebra i sprzęty Imci Panu Stanisławowi Chełmickiemu oraz wynagrodzenie temuż wedle łaskawości, Imci Panów Exekutorów testamentu z pozostałych futer itp. oraz pieniędzy za jego szczerze i zyczliwe usługi.

Obraz Pana Jezusa w srebro oprawny - kościołowi farnemu w Koźminie. W tym testamencie czyni wzmiankę o Wojciechu swym bracie, który ma swoją substancję u mojej i swojej siostry rodzonej, poleca go exekutorom testamentu, a szczególnie bratu Karolowi, aby gdyby tego była potrzeba, mu dał dożywocie i przystojne zaopatrzenie w beneficjach swoich. Za Exekutorów testamentu obieram Jego Mość Panów: Xsiędza Michała Wyszogotę Zakrzewskiego, Kanonika katedry Poznańskiej, Jego Mość Pana Karola Chełmickiego i Jego Mość Xsiędza Andrzeja Byszewskiego.

W piśmie periodycznym p.t.: "Biblioteka Warszawska" z roku 1861, tom III, zeszyt 8 na miesiąc sierpień znajduje się badanie historyczne o Ziemi Dobrzyńskiej. Przedmiot ten jest zawsze dla rodziny Chełmickich ciekawy, gdzie ta rodzina prócz dóbr obszernych zwanych Chełmica w powiecie Lipnowskim, znaczne posiadała posiadłości.

Ostatnio koleje jakim uległ majątek Płomiany w powiecie Lipnowskim, który według Dyplomu Króla Kazimierza Jagiellończyka zmieszczonego na wstępie tej kroniki, już był w posiadaniu Jana Chełmickiego obrońcy zamku Dobrzyńskiego w roku 1409, a do którego tym dyplomem, przyłączona była z przyległych dóbr narodowych Donacja, t.zw. Wójtostwa i Wierszniczka i z przyległościami Dyplomem objętymi. Niektórzy utrzymują, że sprzedaż tej

Donacji dopełniona została nieprawnie, jako na mocy tego Dyplomu przywiązana do rodziny Chełmickich wyłącznie.

Toż Wójtostwo nad Wisłą ma oddzielną księgę hipoteczną (oddzielną od Płomian) z czasów Pruskich, tak w księdze hipotecznej zapisaną:

Wójtostwo w Dobrzyniu nad Wisłą, do którego należą wieś i Młyn Soczewka, wieś i Młyn Wiersznica, Grunta folwarczne, dwie karczmy w Dobrzyniu nad Wisłą, Rybołówstwo na Wiśle wzdłuż granicy Wójtostwa. Onufry Chełmicki przez Królewską Kamerę Wojenno-Ekonomiczną Płocka ma sobie nadane z mocy Reskryptu 9 listopada 1804 roku dla czego tytuł posesyi dla niego zapisany jest *Vigore Decreti* z dnia 8 listopada 1805 roku. -

Ścieśnienia:

1. Prawo umocowania Królewskiego Fiskusa do powyższego Kanonu z tej nieruchomości, przez podwyższenie intraty Lustracją wykryć się mianej.
2. Kanon, który z tej nieruchomości do Królewskiej Kasy Dochodów Krajowych uiszczonym być powinien: Takowy na teraz ustanowionym jest rocznie 374 talarów groszy 60 pruskich i opłacanym być ma w złocie 93 talary groszy 60, licząc dukat po 21 3/4 talara. Frydrychsder po 5 talarów i 2811 talarów w Kurancie. Kanon takowy tu zapisany został z mocy Reskryptu Kamery z dnia 9 listopada 1804 roku *Vigore Decreti* 25 Marc 1806.



Regulacja hipoteczna dzisiejsza


Dobrzyń - Wójtostwo - wsie: Soczewka, Wierzniczka, a mianowicie Wierzniczka przy stróźnie Makownicy położona, 15 włók w sobie obejmująca, z gruntami w mieście Dobrzyniu, z jednym ogrodem, młynem i takową ilością gruntu dla Młynarza, jak inni dwaj młynarze na tej rzece mają, z wolnością wystawienia na Wiśle młyna i tam stojącym Młynie, tudzież z wszelkimi innymi budowlami. Karczma w Dobrzyniu Pszą Górką zwana przyłączona także.

Sylwester Chełmicki odziedziczył po zmarłym swym bracie Adamie wspólnie z siostrą swą Praksedą hr. Zboińską z Kikołu, którą połowę nabył od niej przez układ notarialny w Lipnie z dnia 13 czerwca 1823 roku, dlatego w skutek protokołu postępowania spadkowego z dnia 9 czerwca 1823 i 12 czerwca 1824 roku uznany został właścicielem tego majątku.

Po Sylwestrze odziedziczyli jego synowie: Henryk, Antoni oraz siostra ich Teodozja. Następnie wskutek działań Henryk Chełmicki stał się właścicielem tego majątku. Od tegoż Henryka w roku 1854 kupił Julian Kanigowski, potem stał się właścicielem syn jego Włodzimierz.

Na koniec od tegoż w całości tych dóbr kupił Jan Kozłowski Młyn w Soczewce z gruntami doń należącymi wraz z osadą gospodarczą w granicach aktem wpisanym - za sumę 15.000,-

Wyciąg powyższy z Księgi hipotecznej został dopełniony w roku 1869.



Na jesieni roku 1865 po Antonim Chełmickim synu Igancego, znajdującym się w drugiej pozycji drzewa genealogicznego, poznałem córkę Teklę Chełmicką, osobę w wieku, ale czerstwą jeszcze, silnej wysokiej postawy, która mieszka w Warszawie przy siostrze swej rodzonej wdowie Kobylńskiej, utrzymującej się z emerytury po niezamożnym urzędniku. Taż Tekla odbyła pielgrzymką podróż do Jerozolimy, ma więc wiele do powiedzenia o tej swej mozolnej podróży. Poznałem ją u siostry mojej żony Mioduskiej. Powiedziały mi, że

ojciec nazywał się Antoni, matka Antonina z Karskich. Ojciec jej miał wieś po matce Małocz w Radomskim, lecz ją sprzedał i zubożał. Matka jej ojca miał drugiego męża Bromirskiego.

Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego, w dziale Kronika miejscowa, w numerze 120 z dnia 24 maja 1865 roku zamieściła następujący artykuł:

“Tajny Radca Sprawiedliwości P. Piotr Chełmicki obchodził w zaciszu wiejskim Jubileusz 50-letni swego urzędowania publicznego w dniu 9 maja 1865 roku, gdyż tego dnia roku 1815 wstąpił do służby publicznej.

Tegoż dnia zebrani urzędnicy Ziemstwa (Władz Towarzystwa Kredytowego Poznańskiego) przybywszy do mieszkania tegoż Jubilata obok wynurzenia stosownych Życzeń, ofiarowali Mu tabakierkę złotą z napisem następującym: “Tajnemu Radcy Piotrowi Nałęcz-Chełmickiemu jednemu z pierwszych założycieli Ziemstwa w dzień 50-letniej rocznicy wstąpienia do Służby Publicznej ofiarowują w dowód uznania Urzędnicy obydwu Dyrekcyi.”

Wyciąg z ksiąg Volumina Legus

Adryan Chełmickiznaczony Poborcą w Ziemi Dobrzyńskiej 1580 r.

Maciej Chełmicki Chorąży Dobrzyński obrany Poborcą 1611 r.

Łukasz Chełmicki obrany Poborcą 1618 r.

Piotr Chełmicki r. 1621 - deputat do Kwartę z Koła poselskiego z Wielkopolski.

Antoni Chełmicki - Miecznik Dobrzyński podpisał Konstytucję 1710 r.

Stanisław Chełmicki - Skarbnikowicz Ziemi Dobrzyńskiej (ojciec Ignacego) podpisał elekcję

Stanisława Augusta.

Tomasz Chełmicki - Łowczy Rypiński, obrany do komisji do rozsądzenia sprawy między sukcesorami U. Wolskiego Podwójewodzica Brzesko-Kujawskiego a sukcesorami U. Anny z Wolskich Troińskiej na Sejmie r. 1775 i w innych sprawach (Tom VIII str.281)

Sumariusz Dokumentów wyjętych z Akt Archiwum Koronnego

W Warszawie w październiku 1869 roku, dotyczący rodziny Chełmickich.

1. Król Władysław Jagiełło za obronę od Krzyżaków Janowi Chełmickiemu przeznacza w nagrodę pół miasta Lutomińska. 1406 rok (ks.X fol.10). Akt tej donacji wyjęty z oryginału i w tłumaczeniu znajduje się w anexach przy tej Kronice.
2. Konsens Królewski dany Andrzejowi Chełmickiemu, Cześnikowi na zastawienie dóbr jego Stolska i Iłowa. 1506 r. (Ks.XXI fol.359).
3. Temuż Andrzejowi - Konsens na sprzedaż prawa do tych dóbr, które były mu dane do czasowego użytku. 1508 r. (Ks.XXII fol.225).
4. Nominacja Królewska Marcina Chełmickiego na Pisarza Ziemi Dobrzyńskiej. 1531 r. (Ks.XLVII fol. 69).
5. Nominacja tegoż Marcina na poborcę Ziemi Dobrzyńskiej. 1533 r. (Ks.XLVIII fol.16)

6. Mikołaj Chełmicki - Notariusz Ziemi Dobrzyńskiej, otrzymuje zezwolenie sprzedaży młyna Soczewki. 1535 r. (Ks.LXXXVII fol.16).
7. Kacper Chełmicki dostaje Młyn Losak w dożywocie. 1549 r. (Ks.LXXVIII fol.576)
8. Marcin - Notariusz zastawia Wójtostwo Dobrzyńskie i wieś Wierzbnik. 1541 r. (Ks.LXII fol.262)
9. Nominacja Andrzeja Chełmickiego na Podśędka Ziemi Dobrzyńskiej (tej kopia jest w anexie do tej Kroniki 1511 r. (Ks.XXVI fol.44)
10. i następnych **brak** - wyrwana karta z zeszytu Kroniki.

..... w roku 1236 wzmiankuje Chełmicę, dokąd się ciągnęła granica państwa Kazimierzowskiego.

Tom II. Fol.859 roku 1425: Alexy de Płomiany advocatus Dobrinensis wykonuje przysięgę na wierność Królowi Jagielle i Zofii żonie Jego, tudzież synom ich Władysławowi i Alexandrowi.

Johanes de Chelmica subagaro, Nicolui de Chelmica Subjudex Terre Dobrinensis, Johanes de Chelmica Pincernu Dobrinensis, podpisali się i przyłożyli pieczęcie na Dyplomie Ziemi Dobrzyńskiej, którym Alexandra sukcesorom tronu obierają.



Maciej Chełmicki, Kantor Katedry Poznańskiej Archidyakon i Officyał Kaliski, którego testament znajduje się w tej kronice, należał do znakomitych ówczesnych mówców. Jego drukowane kazania są następujące:

1. Na uroczystość Błogosławianego Stanisława Kostki miane w Kaliszu 1715 r.
2. Na uroczystość Błogosławionego Jana Kantego, w Poznaniu miane 1729 r.
3. Na pogrzebie X.Jana Sapiechy Feldmarszałka Wojsk Rosyjskich w Radlinie w 1730 r.

Wyjatek z dziełka wydanego w Ostrowie r. 1860 p.t. "Przyczynki do dziejów Polskich".

Z Archiwum miasta Wrocławia, przez Augusta Mosbacha, na str. 97, między innymi jest także wzmianka o Janie Chełmickim tej treści: "Miasto Łąkoszyn (obecnie wieś Łąkocin) w Wielkim Księstwie Poznańskim powiecie Inowrocławskim, przesyła miastu Wrocławowi rękojemstwo Jana Chełmickiego, wydane pod pieczęcią miejską, za domownika swego Pawła, uwięzzonego we Wrocławiu. Łąkoszyn wtorek w dzień Św. Łucji 13 grudnia 1440 r."

Skrypt ten in extenso, w języku łacińskim, znajduje się w zwyż wzmiankowanym dziełku strona 97, Należy tu uczynić wzmiankę dla Czytelnika, że Jan Chełmicki, o którym tu jest podana wiadomość pod r. 1440, jest tylko tego samego imienia nadanego prawdopodobnie in gratias poprzedniego Jana, naszego znakomitego protoplasty, który jak wiadomo poległ w r. 1409 w obronie zamku Dobrzyńskiego.



Wyciąg z Herbarza Bartosza Paprockiego
zebranego przez tegoż w r. 1584

“Dom Chełmickich na Ziemi Dobrzyńskiej starodawny i znaczny, Rzeczypospolitej zasłużony. Był jeden wieku mego Pisarzem Ziemi Dobrzyńskiej, którego synowie byli ludźmi znacznymi na posługach Rzeczypospolitej ziemie onej, jako Adryan posłem często bywał, człowiek godny i zasłużony był wieku mego.

Drugi brat jego Stanisław kuchmistrem Królowny Anny (Jagiellonki) przez czas bardzo długi na dworze w młodości się bawił etc. i inni.”



Wzmianka z Herbarza Szymona Okolskiego
p.t.

Orbis Polonus Antiquae Sarmaterum Gentilitia et arma. Cracoviae Anno Domini 1641.

“Chelmiccii in Dobrineni terra. Ex Quibus erat Notarius Terra Dobrinensis cuius filii Adrianus in Comita Regnix erebrius nuneius electus fuit.

Satnslaus Praefectus culinae Reginae Annae.

Lucas Notarius terra Dobrinensis. Andreas et Adrianus subscriberunt electi Vladislai IV ex terra Dobrinensis.